

Ona i on. Cudem wyleźli z taksówki.

Ona - dziewczyna z prospektu, on - odmieniony.

Stali naprzeciwko siebie.

Szeptali:

- Nie mogę znaleźć kluczy.

W gustownej torebce brzmiały drogie kosmetyki.

- Zrobimy to tu.

- Wariat!

Śmiech - nieprzyzwoity, beztroski.

"Rachunki za prąd, gaz, TV, wywóz śmieci, kredyt, `mamo, co dziś na obiad?`, skarpety, harówka od ósmej do osiemnastej..." - Pojęcia dla niej obce. Za młoda, by je znać. On - za stary, by zapomnieć.

Dotknął jej uda. Lekko, jakby musnął je piórkiem.

"Dobrze, że nikt nie widzi." - myśleli.

A może wcale nie myśleli.

Zrobiło się cicho i duszno. Noc wstrzymała oddech i tylko świerszcz wciąż grał na skrzypcach -

"Arię magiczną znad stawu."

Wtedy błysnęły pośladki - jak drugi księżyc. Torebka upadła na chodnik...

*

Świerszcz zakończył, ropucha zarechotała.

**

"Wróć dziś później. Mam masę roboty.", "Ty znowu zrzędzisz!", "Jadę w delegację..."

Wtedy zrozumiałam.

"Co nie zabije, to wzmocni." - Mądre słowa?

"Do wesela się zagoi." - pocieszają.

Zagoi.

Ale kogo zechcę z taką blizną?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

valdens, dodano 19.01.2008 14:49

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.